

Zmiana wartości

Xavian XN 125
Evoluzione Speciale

Mariusz Zwoliński

Dawno, dawno temu, w czasie jednego z pierwszych Audio Show, natrafiłem na kolumny nikomu nieznanej firmy Xavian. Prezentujący je wystawca miał jeszcze gramofony AU/RA, wzmacniacze Ri-Audio i inne urządzenia zza południowej granicy, których nazwy dla polskich audiofilów były czystą egzotyką.

Wśród wielu kolumn zebranych na wystawie czeskie monitorki wyróżniały się urodą, klasą wykonania, brzmieniem oraz przystępną ceną. Małe XN 125 ujęły mnie od pierwszego wejrzenia, a kolejne płyty wrażenie to pogłębiały.

Po stoczeniu słabej walki wewnętrznej wręczyłem pracownikowi dystrybutora żadaną kwotę i szybko oddaliłem się z nowym nabytkiem. On też musiał być w siódmym niebie, bo trafił na wariata, który uwolnił go od monitorów nikomu nieznanego marki, w dodatku po-

Pierwsza wersja XN 125 utrzymała się w katalogu przez cztery lata. W 2001 roku przeszła lekki lifting, lecz w podstawowe założenia nie ingerowano. Trzecia wersja, z dopiskiem „Evo”, pojawiła się w 2006 roku i tutaj już zaszły iście rewolucyjne zmiany. Główne różnice polegały na zastosowaniu pojedynczych gniazd WBT (w poprzednich wersjach były podwójne zaciski z logo Xaviana), aluminiowego tunelu bas-refleksu, nowych przetworników oraz skórzanych etykiet w miejsce tradycyjnych naklejek z nazwą modelu. W 2009 roku wersję

się w sposób pozwalający zachować fakturę drewna.

Obudowy XN 125 ES wykonano z MDF-u o różnej grubości. Fronty mają po 18 mm, ścianki boczne i górna – 22 mm, natomiast dolna aż 4 cm. Nie bez powodu, ponieważ w dno wpuszczono dwie nagwintowane tuleje, dzięki którym można przymocować monitory do firmowych podstawek.

Wnętrze wytłumiono płatami gąbki i prasowaną watoliną przyklejoną do boków.

Charakterystyczną cechą wszystkich modeli XN są odchylone przednie ścianki, redukujące niezgodności czasowe przetworników. Poza tym maksymalnie zbliżono do siebie centra akustyczne głośników, co miało na celu poprawienie charakterystyki kierunkowej w pionie. W pierwszej wersji XN 125 górne pasmo przetwarzała 18-mm miękka kopułka Scan-Speaka D2008, zaś środek i dół – 14-cm Peerless z blaszanym koszem i polipropylenową membraną. W najnowszych XN 125 SE na górze znalazła się 29-mm kopułka Morela z jedwabiu nasączonego Acuflexem, wyposażona w komorę obniżającą rezonans własny membrany. W testowanej parze średnie i niskie tony przetwarzał 15-cm Scan-Speak 15W/4532A00 z aluminiowym koszem, ale w materiałach producenta można znaleźć informację, że w XN 125 ES montowane są mid-woofery pochodzące od Peerlesa-Vify. Punkt podziału ustalono na 2700 Hz.

Głośniki są przykręcane śrubami z logo Xaviana, wpuszczonymi w nagwintowane tuleje. Wprawdzie normalny użytkownik nie będzie w nich gmerał, ale gdyby do tego doszło, to ponowne przykręcenie koszy nie spowoduje wypaczenia otworów montażowych.

Zwrotnicę 1. rzędu, ułożoną na drukowanej płytce, przytwierdzono wprost do gniazd. Wśród elementów można dostrzec kondensator polipropylenowy i metalizowane oporniki, filtrujące kopułkę oraz cewkę rdzeniową w torze nisko-średniotonowca.

XN 125 ES są konstrukcją wentylowaną, z wylotem bas-refleksu umieszczonym z tyłu. Tunel to aluminiowa rurka o grubości ścianek przekraczającej 4 mm. Jak twierdzi konstruktor, metal, w prze-



chodzącej z Czech – w naszym mniemaniu – audiofilskiej pustyni. Była to pierwsza para Xavianów XN 125 sprzedana w Polsce. Numery seryjne: 17 i 18/98.

Pierwszymi zestawami, jakie opuściły w 1996 roku manufakturę Roberto Bartletty, były monitory XN 225. Wkrótce dołączyły do nich podstawkowe XN 230 oraz podłogowe XN 325. W następnym roku debiutanckie XN 225 zostały zastąpione przez XN 125, a później poszło już z górki. Obecnie oferowanych jest kilkanaście modeli podłogowych, podstawkowych oraz głośników centralnych. Do tego dwa subwoofery oraz dwa modele standów. Jak na ośmiuosobową firmę – dużo. Dodatkowym smaczkiem jest fakt, że na niektóre modele trzeba czekać nawet kilka tygodni. W dodatku rynek wtórny Xavianów jest niewielki, co dobrze świadczy o ich klasie.

W nowych Xavianach nie ma już złotej tabliczki z nazwą firmy.

„Evo” zastąpiła „Evoluzione Speciale”, która jest wytwarzana do dziś. Na razie nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie miała się pojawić edycja MkII.

Budowa

Z odległości kilku kroków XN 125 ES wyglądają jak wyciosane z jednego kawałka drewna i nawet przyłożenie nosa do obudów nie zdradza miejsc łączenia okleiny. Można za to wyczuć mieszanie zapachów szlachetnego drewna i skóry. Stolarstwo jest perfekcyjne. Roberto Bartletta zaopatruje się w forniry u jednego z najlepszych producentów w Europie, a fragmenty na poszczególne kolumny są dobierane z zachowaniem takiego samego układu słoików. Lakier nakłada

ciwieństwie do tworzyw sztucznych, gwarantuje wysoką sztywność oraz zapobiega modulowaniu niskich tonów. Pojedyncze terminale przyjmują dowolny rodzaj końcówek kabli. Jest to ten sam model, tyle że niezłoczony, który przez lata stosowano we wszystkich Xavianach. Na podstawie wieloletniego użytkowania mogę stwierdzić, że sprawdza się w praktyce.

Zamiast tabliczki znamionowej Barletta nakleja na swoje kolumny paski skóry z wytłoczoną nazwą, oznakowaniem biegunów gniazd oraz numerem seryjnym. Testowane egzemplarze były

że wielu czytelników zadaje sobie pytanie, czy modernizacje i wersje „specjalne” faktycznie niosą ze sobą poprawę brzmienia, czy też stanowią jedynie zabieg marketingowy. Sam byłem ciekaw.

Porównując oba modele, odtwarzałem te same fragmenty nagrań. Co się przy tym nagimnastykowałem, to moje, ale już po trzech, czterech płytach miałem jasny obraz sytuacji.

Brzmienie pierwszych XN 125 koncentrowało się na średnicy. Niewiele kolumn, które przewinęły się przez moje skromne progi, dorównywało cze-

niskie tony zaczynały się od 55 Hz i choć ich barwa i kontrola stały na wysokim poziomie, to praw fizyki nie da się oszukać. Brakowało głębszego zejścia, zwłaszcza w muzyce rockowej i organowej, ale przy wszystkich innych atutach mogłem przejść nad tym do porządku dziennego.

Najnowsza wersja XN 125 zachowuje większość zalet protoplastów, wzbogacając je o dodatkowe elementy.

W pierwszej chwili nowe Xaviany zdawały się grać głośniejsz od poprzedników przy tym samym ustawieniu wzmacniacza. Rzut oka na tabelę danych częściowo to tłumaczy. Pierwsza i druga seria XN 125 miały impedancję 8 omów. W wersji Evoluzione spadła ona do sześciu, co zaowocowało subiektywnie postrzeganym wzrostem dynamiki.

Czarowna średnica dawnych XN 125 została nieco pozbawiona uroku, za to zdecydowanie poprawiły się precyzja i detaliczność. Brzmienie się ochłodziło. Pojawiło się więcej głosek szeleszczących, oddechów i niuansów artykulacji. „Prawdziwość” nowej wersji działała hipnotyzująco i powrót

do starych kolumn nie był już, niestety, bezbolesny.

Duże zmiany zaszły też w górze pasma. Stała się bogatsza i lepiej definio-
walna. Można nawet użyć określenia:

48. parą XN 125 Evoluzione Speciale, jak opuściła manufakturę w Kladnie. Jest w tym coś magicznego; dotykając obudów Xaviana, odnoszę wrażenie kontaktu z instrumentem wykonanym przez utalentowanego lutnika, a nie pochodzącym z taśmy produkcyjnej.

„Efektem ubocznym” grubszych ścianek i nowych głośników jest większa masa. Stare XN 125 ważą niecałe 6,5 kg; nowe są o 1,5 kg cięższe.

Konfiguracja

System odniesienia składał się z odtwarzacza Bladelius Syn, przedwzmacniacza Audio Research Reference 5 i B.A.T. VK-3ix oraz wzmacniacza mocy Audio Research DS 450. Całość spięty kable Synergistic Research z serii Tesla, wyposażone w aktywne ekranowanie. Kolumny stanęły na podstawkach Stand Art Model 4. Sprzęt grał w pokoju o powierzchni 20 m².

Wrażenia odsłuchowe

Choć miał to być zwykły test, postanowiłem porównać nową odsłonę Xaviana z moimi leciwymi XN 125. Myślę,

skim monitorom w reprodukcji wokali. O ile odtwarzacz ze wzmacniaczem nie zmarnowały dobrze nagranej płyty, małe Xaviany otaczały mnie dźwiękiem wysokiej próby. Oddechy i młasnienia były czytelne, a naturalność barw pozostawała poza dyskusją. Nie była to jednak laboratoryjna sterylność, lecz próba nawiązania intymnych relacji pomiędzy słuchaczem a wokalistą uwięzionym na srebrnym krążku.

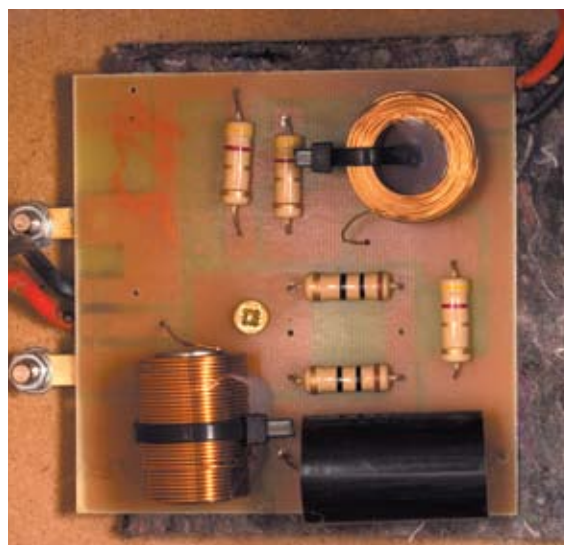
Drugim atutem starych XN 125 był fortepian. W audiofilskich nagraniach pysznił się bogatą paletą barw. Mniej efektowne wysokie tony zdawały się przy średnicy ciut wycofane, ale wystarczyło posłuchać zespołu jazzowego z perkusistą grającym miotełkami, by porzucić podobne przypuszczenia.

Jedynym aspektem brzmienia, w którym głośniczki faktycznie ustępowały licznym konkurentom, jest zasięg basu. W pierwszej serii XN 125

Xavian nie ekranuje głośników do stereo.



Zwrotnica izolowana od obudowy centymetrowym plastrem watoliny.



wyrafinowana. Odbiło się to, oczywiście, na budowie sceny. O ile w starych XN 125 była ona wysunięta przed kolumny i z wyraźnie zaznaczoną głębią, to teraz zrobiła dobre dwa kroki w tył. Można, rzecz jasna, eksperymentować z ustawieniem kolumn tak, by ognisko-
wa znalazła się przed lub za słuchaczem, ale powyższego spostrzeżenia doko-
nałem stawiając XN 125 ES dokładnie w miejscu ich poprzedniczek. Poprawie uległy wysokość i szerokość sceny, choć ten ostatni ele-
ment był w pierwszej serii trudny do pobicia.
Analizując średnie i wyso-
kie tony bliski byłem uznania
wyższości najnowszej wersji
XN 125 nad moimi uko-
chanymi monitorami. Re-
szczę wątpliwości rozwiąła
reprodukcja basu.
W XN 125 ES schodzi
on zdecydowanie głębiej.
Wprawdzie pięć herców
w paśmie przenoszenia nie
powinno ruszyć z posad bry-
ły świata, ale różnica była

słyszalna już na pierwszy rzut ucha. Nie
trzeba było używać wyobraźni, by do-
strzec niskie tony w klasycy. Bas był
obecny i budował zaskakująco solid-
ną podstawę. Maluchom Xaviana wciąż
daleko do kolumn podłogowych, czy na-
wet monitorów wyposażonych w duże
woofery, ale uważam, że przy tych ga-

barytach trudno będzie osiągnąć lepszy
rezultat.

Konkluzja

Wszystkie znaki na niebie i ziemi
wskazują, że moje wierne XN 125 uda-
dzą się wreszcie na emeryturę. Tylko one
wiedzą, jak bardzo na nią zasłużyły.

XN 125 ES są o centymetr
wyższe od poprzednich serii.



Xavian XN 125
Evoluzione Speciale

Dystrybucja: Moje Audio
Cena: 5160 zł

Dane techniczne:

Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	6 omów
Pasma przenoszenia:	50 Hz-26 kHz
Rekom. moc wzm.:	30-120 W
Wymiary (w/s/g):	28,5/18/27,5 cm
Masa:	8 kg

Ocena:

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●